



MARLENA DIETRICH odniosła nowy sukces w filmie „Blond Venus”.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



BALDWIN wicepremier rządu angielskiego wygłosił sensacyjną mowę domagając się zniesienia lotnictwa wojennego

ROK X.

CZWARTEK, 17 LISTOPADA 1932 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 321

UNIERUCHOMIENIE FABRYKI SCHEIBLERA

6.100 robotników otrzyma w sobotę zaświadczenia na zapomogi Fundusz Bezrobocia poczynił już przygotowania do wypłaty zasiłków. -- Zasiłki będą wypłacane robotnikom partjami po 500 osób

Około 1.000 robotnikom grozi utrata prawa otrzymania zasiłków

Lódź, 17 listopada.

(i) Sprawa unieruchomienia zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana w dalszym ciągu w poważnym stopniu absorbuje Łódź.

Zainteresowanie jest tem większe, iż pojutrze już upływa okres wymówienia pracy 6.100 robotnikom, wobec czego

W NAJBLIŻSZYCH GODZINACH MUSZA ZADECYDOWAĆ SIĘ LOSY DALSZEGO PROWADZENIA WZGL. UNIERUCHOMIENIA FABRYKI.

Już dziś jednak w sprawie tej możemy podać kilka konkretnych szczegółów, które pozwalają zorientować się w sytuacji. Zwróciliśmy się bowiem do okręgowego inspektora pracy p. inż.

Wojtkiewicza, który oświadczył nam co następuje:

Oświadczenie inspektora pracy

— Jak dotąd sprawa ta przedstawia się dość mgliście z tego względu, że w dalszym ciągu toczą się na terenie Warszawy pertraktacje w sprawie dalszych losów firmy. Jedno wszakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, że

W SOBOTĘ ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE SCHEIBLERA I GROHMANA ZOSTANĄ UNIERUCHOMIONE.

Czy zamknięcie fabryki potrwa długo — tego nie można narazie przesądzić, ale niewątpliwie potrwa to jakiś czas.

Najlepszym dowodem, że fabryki będą zamknięte — to intensywne przygo-

towania Funduszu Bezrobocia, który na podstawie wiadomości, uzyskanych z dyrekcji, szykuje się do przyjęcia nowej partii bezrobotnych.

Co mówi dyrekcja Funduszu Bezrobocia

Zwróciliśmy się wobec tego z kolei do dyrekcji Funduszu Bezrobocia w Łodzi, gdzie nam oświadczone:

— Zgodnie z wiadomością, otrzymaną przez nas z dyrekcji zakładów Scheiblera i Grohmana, fabryka zostanie zamknięta. Czy na długo, tego nie wiemy. Poczyniliśmy już odpowiednie przygotowania i obecnie nie sprawi nam żadnej trudności, przyjąć tak dużej partii bezrobotnych. Normalnie przeprowadzimy rejestrację

I WYPŁACAĆ BĘDZIEMY ZASIŁKI PARTJAMI, PO 500 ROBOTNIKÓW.

Delegacja robotników w województwie

Dziś, jak nas informują, rozpocznie się interwencja związków zawodowych, które udają się do urzędu wojewódzkiego. Chodzi bowiem nie tylko o sam fakt zamknięcia fabryk, lecz również o to, że istnieje obawa czy wszyscy robotnicy, zwolnieni w firmie Scheibler i Grohman, mają prawo do otrzymywania zasiłków. Jak wiadomo bowiem, według nowych przepisów, robotnik powinien mieć przepracowanych 156 dni, by móc ubiegać się o zasiłek i związki zawodowe obawiają się, że około 1000 robotników z ogólnej liczby, nie będzie mogło korzystać ze świadczeń Funduszu Bezrobocia.

Socjalista szwajcarski rozpoczął głodówkę

Genewa, 17 listopada.

Socjalista Nicola, aresztowany w związku z krwawymi wydarzeniami dnia 9 listopada, rozpoczął głodówkę.

Ceny lekarstw

mają być obniżone od 10 do 15 proc.

Lódź, 17 listopada.

(ii) Jak się dowiadujemy, jeszcze w bieżącym tygodniu ogłoszone będzie rozporządzenie ministerstwa opieki społecznej, na mocy którego we wszystkich aptekach i składach aptecznych obniżona ma być cena lekarstw od 10 do 15 procent.

Nowe cenniki będą obowiązywały z dnem ogłoszenia rozporządzenia.

Echa pożaru w fabryce Cytryna

Niszczycielski żywioł szalał do rana. — Dwie osoby zostały poparzone

Lódź, 17 listopada.

(ig) Dzisiejsza „Republika” doniosła o groźnym pożarze, który wybuchł w nocy na ul. Brzezińskiej 50, w fabryce L. M. Cytryna. Jest to suszarnia i farbarnia. Jako jedna z nielicznych jeszcze fabryk, czynna była przez cały tydzień na 3 zmiany, zatrudniając przeszło 200 robotników.

Do godz. 7 rano szalał niszczycielski żywioł, obecnie więc możemy podać dalsze szczegóły tej katastrofy.

Pożar wybuchł w chwili, gdy fabryka znajdowała się w pełnym ruchu. Powstał on w wykończalni, na pierwszym piętrze, wskutek krótkiego spięcia. Wybuch jego był tak gwałtowny, że nim robotnicy zdążyli się zorientować, już ze

wsząd buchały kłęby dymu.

W salach fabrycznych zapanował nieopisany popłoch. Robotnicy, ogarnięci paniką, rzucili się do ucieczki, pozostawiając w szatni wierzchnie ubrania i palta.

Na szczęście, wszyscy zdołali opuścić fabrykę, nim płomienie ogarnęły klatkę schodową i tylko temu zawdzięczyć należy, że nie było ofiar w ludziach.

Na miejsce pożaru przybyło 8 oddziałów straży ogniowej, które natychmiast przystąpiły do akcji ratowniczej. Mimo jednak energicznych wysiłków, ogień nie ustępował. Przeciwnie, szerzył się jeszcze bardziej.

Próby zlokalizowania pożaru i zabezpieczenia sąsiednich zabudowań, wsku-

tek siły szalejącego żywiołu, również nie daly rezultatu.

W pewnym momencie runął przepalony mur fabryczny i w tej samej chwili ogień opanował sąsiednie domki. W mgnieniu oka stała w płomieniach nieruchomość braci A. i J. Jankowskich na ul. Lwowskiej oraz dom mieszkalny Anny Nordwest i Adolfa Schmidtkę na ul. Lwowskiej 15. Ponieważ straż liczyła się z możliwością rozszerzenia pożaru i uprzedziła o tem niebezpieczeństwo sąsiednich domów, wszyscy opuścili swe mieszkania, zabierając również dobytek.

Nie wszyscy jednak zdołali wyjść cało. Musiano wezwać pogotowie kasy chorych do ciężko poparzonych Małki Erlichman oraz Idela Burgermana.

Na miejscu fabryki pozostały tylko zgłiszcza.

Jak się dowiadujemy, fabryka p. Cytryna ubezpieczona była w kilku towarzystwach na łączną sumę 50.000 dolarów.

Jednakże wskutek tego, że w składach fabrycznych znajdowało się bardzo dużo towaru, straty przekraczają w dwójnasób sumę ubezpieczenia i sięgają 1 miliona złotych.

Moskwa, 17 listopada.

Urzędowo donoszą, że na poczęcie sowieckiej wykryto olbrzymie nadużycia.

Dotychczas ustalono, że nadużycia popełnione tylko w pierwszej połowie roku bieżącego sięgają sumy 7 milionów rubli.

Czy Trockiemu uda się dostać do Rosji?

B. dyktator w drodze do Danii. — Sowiety wysłały wielką ilość agentów do krajów skandynawskich

Moskwa, 17 listopada.

Nagły wyjazd Trockiego do Kopenhagi wywołał tu niezwykle poruszenie. Władze sowieckie wysłały jeszcze przed paru dniami specjalnego wysłannika do Konstantynopola, który po jednodniowym pobycie wyjechał natychmiast z powrotem do Moskwy. Na wiadomość o zamierzonym przybyciu Trockiego

DO KRAJÓW SKANDYNAWSKICH, WYSLANO TAM WIEKSZA ILOŚĆ AGENTÓW G. P. U.

którzyby mieli czuwać nad byłym dyktatorem. Jednocześnie na Morze Bałtyckie wypłynęła flota statków wojennych sowieckich. W sowietach twierdzą, że rzekome odczyty Trockiego w Kopenhadze są prawdopodobnie tylko pretekstem do opuszczenia Turcji i że BĘDZIE ON TERAZ USIŁOWAŁ DOŚTAĆ SIĘ DO ROSJI.

Ateny, 17 listopada.

Trocki znajduje się już w drodze do

Kopenhagi, opuścił on Ateny na jednym ze statków. Trockiemu nie pozwolono zwiedzić Aten. Molo portowe i stałek były obsadzone przez urzędników kryminalnych. Dziennikarze, którzy chcieli sfotografować Trockiego nie zostali do niego dopuszczeni. Mimo to kilku dziennikarzom udało się przesłać Trockiemu kartkę z pytaniami.

Po paru godzinach statek udał się w dalszą drogę do Marsylii.

KOBIETY W TOGACH

Coraz więcej kobiet zajmuje odpowiedzialne stanowiska, które dotychczas były domeną mężczyzn. Nawet toga adwokacka musi być... twarzowa

(x) Podczas gdy w Austrii debata nad tem czy dopuścić kobiety do sądownictwa, wciąż jeszcze jest w pełnym toku, w Niemczech złożyły egzamin sędziowski 74 kobiety. Cztery z nich pełnią samodzielnie funkcje sędziów w sądach grodzkich, cztery pełnią funkcje zastępcze, a pozostałe 66 są asesoram.

Nietylko jednak Niemcy poszły za przykładem Stanów Zjednoczonych. Kobiety w togach sędziowskich spotkać można również w Polsce i Czechosłowacji. Pierwszą czeszką, która złożyła egzamin sędziowski była dr. Milena Hanusowa, po niej złożyły egzamin jeszcze dwie jej koleżanki. Wszystkie panie pełnią funkcje sędziów w małych miasteczkach prowincjonalnych.

Według ostatniego rozporządzenia wydanego przez rząd czechosłowacki, kobiety sędziowie obowiązane są podczas pełnienia swych funkcji sędziowskich nosić specjalny strój. Jest to długa do kostek szata z lekkiej wełny, uszyta bardzo fałdzisto na wzór tog, jedynym ustępstwem na rzecz kobiecości jest to, że wolno jest białą wykładaną kołnierzyk bluzki, która się nosi pod wierzchnią szatą wyłożyć na tożę. Kołnierzyk taki przytrzymany czarną, małą krawatką robi wrażenie smokingo-wego kołnierzyka, a twarz kobieca ładnie się odbija przy świeżej białości.

Kobieta w todze. Jest to zupełnie nowe zjawisko, do którego niezupełnie jeszcze zdążyliśmy się wszyscy przyzwyczaić. Dotychczas kobiety obowiązywały tylko strój zakonny, oczywiście o ile miała powołanie do klasztoru. Inne stroje „zawodowe” były czemś nie do pomyslenia.

Liczba kobiet kończących wyższe studia jest coraz większa i coraz więcej spotyka się kobiet na odpowiedzialnych stanowiskach w służbie państwowej i komunalnej. Jest o wiele więcej adwokatów, sędziów, profesorek i wyższych urzędniczek, aniżeli sobie to wyobrażamy. Wszystkie te kobiety ukazując się publicznie noszą specjalnie przystosowane ubranie.

Pewna wiedeńska adwokatka zapytana, czy posiada tożę, zaprzeczyła ze śmiechem. Natomiast adwokatki francuskie sprawują sobie tożę jako pierwszy najpotrzebniejszy przedmiot. Francuskie kobiety zdają sobie doskonale sprawę z tego, że opinie wyrabia pierwsze spojrzenie, wygląd kobiety decyduje zawsze o wrażeniu jakie wywoła.

Adwokatki francuskie nie przestały być kobietami. Mimo pracy zawodowej nie utraciły one nic ze swej wdzięcznej kobiecości. Mimo, że wszystkie tog adwokackie we Francji mają jednakowy wygląd, adwokatki francuskie dają sobie radę i nie naruszając regulaminowego wyglądu przystrojają ją, aby była „do twarzy”. Swada i retoryka nie decyduje o wszystkim, bardzo pomaga

również zewnętrzny wygląd obrońcy. Aby dodać sobie uroku, adwokatki noszą białe szaliki pod tożę z wyłożonym fałdzistym żabotem, którego niepokalana biel odświeża całość. Główka pod kokieteryjnie nasuniętym beretem jest zawsze starannie zaondulowana.

Pierwsza kobieta, burmistrzem była w roku 1909 miss Dove w High Wycombe, później przybywało rok rocznie kobiet na odpowiedzialnych stanowiskach. W roku 1931 było już 16 kobiet, które samodzielnie prowadziły interesy miast, a pierwszym Lordem Mayorem była miss F. A. Farmer w Stocke of Trent.

Angielskie „burmistrzynie” obowiązane były również do noszenia specjalnego stroju, który jednak nieznacznie zmieniany był według własnego gustu. Miss Dove kazała się fotografować w fałdzistej todze, której duża i szeroka

kapuza spada malowniczo na ramiona. Na głowie nosiła ona wielki trójkątny kapelusz, z rogami wysuniętym nad nosem, który nie dodawał jej niestety uroku. Niektóre z kobiet nosiły już tylko kapelusze o dwóch rogach, a tog robiłoby były naksztalt zapiętych pod górę płaszczy. Wysunięty lekko biały szal dodawał nieco uroku i wskazywał na to, że kobiety na bardzo nawet wybitnych stanowiskach, również nie zapominają o... lustrze. Najulubieńszą jednak ozdoba był szeroki złoty łańcuch.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej kobieta w todze jest zjawiskiem nader częstym. Nie trzeba wspominać, że tog noszą w Ameryce również i profesorki w koleżkach. Tog noszą również w Ameryce, niespotykane gdzieindziej, kapłanki, które w liczbie około 40 pełnią funkcje kapłanów rozmaitych sekt amerykańskich.

Hojny legat

za kupno biletu autobusowego

Przed niespełna rokiem młoda dziewczyna, zatrudniona w charakterze sprzedawczyni w jednym ze sklepów londyńskich, wyratowała pewną staruszkę z przykrej opresji. Staruszka, siedząc w autobusie, spostrzegła ku swemu przerażeniu, iż zapomniła pieniędzy w domu. Ponieważ konduktor nie okazał zrozumienia dla tej przykrej sytuacji i zażądał zapłaty lub opuszczenia autobusu, panią wyłożyła za pasażerkę 10 centów.

Staruszka gorąco podziękowała sprzedawczyni, poprosiła o jej adres i nazajutrz zwróciła wyłożoną kwotę.

Młoda dziewczyna dawno już zapomniła o tym epizodzie, gdy nagle pewnego dnia otrzymała pismo od jednego z adwokatów londyńskich, zawiadamiające ją o zapisaniu przez staruszkę która w międzyczasie zmarła, legatu w kwocie 3.000 funtów szterl. na rzecz „nieznajomej wybacicielki”.

Od tego czasu dobrze się dzieje starym ludziom na londyńskich autobusach i w kolejkach podziemnych. Młodzi ludzie ze wszystkich stron wyciągają 10-centówki. Kto wie, czy nie spotka ich kiedyś nagroda w postaci znacznie większego zapisu? (r)

Niezwykła epopea sowieckiego „Rewizora”

„Czerwony generał” i „szwagier Lenina” przez 3 dni był gościnnie i fucznie podejmowany przez G.P.U. prowincjonalnego miasteczka

(y) Moskiewski korespondent berlińskiego „Tempa” opowiada następującą, obfitującą w szereg nader humorystycznych momentów, historię z życia Rosji sowieckiej.

Małe miasteczko B. w Białorusi, cieszyło się dobrą opinią władz kremlewskich. Miasteczko wykonało swą płatność i z Moskwy nadeszła depeza z gratulacjami z okazji tego radosnego wydarzenia, w ciągu kilku dni w mieście trwały uroczystości z udziałem licznych rzesz obywateli.

Podczas tych świątecznych dni na dworcze w B. przybył jakiś osobnik w mundurze wysokiego dygnitarza czerwonej armii. Pierś jego zdobiły dwa najwyższe ordery sowieckie: order Lenina oraz czerwony order.

Gość został powitany przez władze dworcowe. Zaraz na wstępie zauważył, iż służba kolejowa znajduje się w niezupełnie trzeźwym stanie, postanowił jednak nie wyciągać z tego faktu żadnych konsekwencji, oświadczywszy, iż wypić pod hasłem „Niech żyją Sowiety”, ostatecznie nie może być poczytywane za zbrodnię.

Następnie złożył wizytę naczelnikowi G.P.U., który z zainteresowaniem oglądał jego ordery oraz dystynkcje z cyframi moskiewskiego garnizonu. Z trwogą pomyślał, iż ma przed sobą naczelnika moskiewskiego G.P.U. i czerwonego generała, którzy przybyli na inspekcję.

„Generał” wyjął z kieszeni rozkaz, wręczył go naczelnikowi G.P.U. i, przyjaźnie poklepawszy go po ramieniu, oświadczył:

— Zatrzymałem się u was, towarzyszu, w przejeździe zagranicę, słyszałem, iż świętujecie uroczystości z okazji pomyślnego zakończenia piatiletki, pragnąłbym również wziąć udział w waszym święcie.

Gościnnie naczelnik G. P. U. postanowił godnie przyjąć wysokiego dygnitarza. Czerwonego generała fetowano w ciągu trzech dni. Rzekomy rewizor jadł i pił na najroźniejszych oficjalnych bankietach i oświadczył o swych zaręczynach z córką przewodniczącego miejscowej kooperatywy, który miał do swej dyspozycji obfite zapasy artykułów żywnościowych. W mieście zapanował istny entuzjazm, gdy moskiewski gość pewnego razu rzucił mimochodem, iż jest szwagrem Lenina. Nietrudno się domyśleć, iż wobec takiego oświadczenia, podczas bankietów na stole zjawiały się najwykwintniejsze potrawy i „wysłannik moskiewski” używał życia w całej pełni. Wszyscy proponowali mu chętnie dary w gotówce, jednak bliski krewny Lenina rezygnował z tych dobrowolnych datków i ograniczał się do zaspakajania swego apetytu.

Wreszcie — za nadużycia na tle trunków alkoholowych — czerwony generał został zdemaskowany, niezwykła ta

epopea brzmi, jak sowiecka wersja „Rewizora” — Gogola lub też Koepnikjada na modłę sowiecką.

Podczas jednego z przyjęć naczelnik G.P.U. „postawił” wódkę w tak obfitych ilościach, iż znakomity gość spił się do nieprzytomności. Począł on gorzko żalić się na swój los, narzekając, iż zmuszony jest opuścić miasteczko B. i wracać do swego „Kolchozu”. Słowa te zwróciły baczną uwagę czekistów, którzy powzięli pewne podejrzenia. Wysłano telegram do Moskwy z zapytaniem w sprawie osoby generała — szwagra Lenina. — Odpowiedź była krótka, zato nader wyraźna:

— Lenin nie ma żadnego szwagra. W armii czerwonej generała takiego nie znają. Aresztować...

Nigdy jeszcze naczelnik G.P.U. w miasteczku B. nie wykonywał z tak wielką przykrością swego obowiązku służbowego, jak tym razem, podczas aresztowania szwagra Lenina, z którym spędził tyle niezapomnianych chwil. „Generał” przyznał się, iż mundur i ordery kupił w sklepie zabawek. Były to tanie imitacje.

Historia ta bardzo smutno zakończyła się również dla naczelnika G.P.U., siedzi on teraz w jednej celi ze szwagrem Lenina.

Blyskawiczna karjera gwiazdy filmowej która do niedawna była śpiewaczką podwórzową

(x) Popularna gwiazda filmowa w Anglii Gracie Fields zrobiła blyskawiczą karierę, dostojnie, w ciągu jednego dnia. Jej najnowszy dzwinkowiec zatytułowany „Looking of the Bright Side” wzbudził powszechną sensację. Zarobek Gracie Fields znacznie przewyższa gałę najbardziej znanych gwiazd filmowych. Nie było w tem nic dziwnego, gdyż świat filmu jest światkiem najrozmaitszych możliwości.

Wszyscy jednak, którzy znali poprzednie życie popularnej obecnie gwiazdy, zdumieni są blyskawiczną szybkością jej kariery. Młodość Gracie Fields upłynęła w bardzo ciężkich warunkach. Zarabiała ona jedynie splewaniami na ulicach popularnych piosenek, za które otrzymywała od przechodniów datki. Z datków tych utrzymywała się ona przez szereg lat, wiedząc żywot nędzarki.

Pewnego razu Gracie śpiewała w pobliżu hotelu, w którym zazwyczaj zatrzymywali się przejezdni artyści. Jeden z nich zwrócił uwagę na ładne brzmienie głosu ulicznej śpiewaczki.

Wdał się więc z nią w rozmowę i przyrzekł jej małe engagement.

Gracie zaangażowana została do odegrania podrzędnej rólki w jakimś filmie. Po pewnym czasie została ona znów bez pracy. Tym razem jednak postarała się o zajęcie w charakterze robotnicy fabrycznej. Po paru miesiącach jednak udało się jej ponownie otrzymać pracę w wytwórni.

Tym razem poznano się na jej niezwykłych zdolnościach. Gracie Fields została gwiazdą pierwszej wielkości.

Za ostatni swój film otrzymuje ona 50 proc dochodów towarzystwa filmowego. Zainteresowanie tym filmem jest tak wielkie, że według kalkulacji towarzystwa przyniesie on 50 tysięcy funtów dochodu. Gracie Fields otrzymała by w takim wypadku 25 tysięcy.

I pomyśleć, że tę zawrotną kwotę za robiła ona pracą trwającą niespełna 6 tygodni.



Fenomenalny posługacz z restauracji

recytuje z pamięci Boską Komedię Dantego

(x) Włoskie gazety donoszą o niezwykłym fenomenie pamięciowym, pewnego posługacza w restauracji w Rzymie. Niezwykły ten człowiek nazwiskiem Cosma liczy lat czterdzieści i pochodzi z Sardynii. Ukończył on zaledwie kilka oddziałów szkoły powszechnej i jako tako potrafi czytać.

Pewnego razu przy myciu talerzy w kuchni zaczął on deklamować Boską Komedię Dantego. Usłyszał to pewien profesor, który aż stanął ze zdumienia. Dante w ustach pomywacza, to było coś niezwykłego. Profesor ów wdał się w rozmowę z Cosmą i zapytał czy zna wiele wyjątków z dzieła Dantego. Cosma uśmiechnął się tylko.

Z dumą odpowiedział, że zna całe dzieło na pamięć i przy recytacji nie pomyli się ani razu.

Przed rokiem wpadł mu w ręce e-

gzemplarz książki Dantego. Z nudów zaczął ją czytać i przypadkowo spróbował, czy nie uda mu się powtórzyć trudnego wiersza.

Okazało się, że Cosmie pamięć dopisywała. Po dwukrotnym przeczytaniu powtarzał prawie bez błędów całe rozdziały. To mu tak imponowało, że postanowił się jej nauczyć na pamięć. — Przeczytałwszy kilka razy całe dzieło, Cosma potrafił je recytować bez błędów. Tak samo zna on na pamięć całą biblię tłumaczoną na narzecze sardyńskie.

Po za swoją fenomenalną pamięcią nie odznacza się Cosma żadną inteligencją. Nie ma on też żadnych specjalnych ambicji i praca posługacza zupełnie go zadawalała. Cosma sam przyznaje, że mimo, iż potrafi recytować z pamięci zarówno biblię jak i Dantego, nie rozumie on z tego ani słowa.

Straszny wypadek samochodowy pod Radomiem


Kierowca wozu zmasakrowany

Radom, 17 listopada.

Wczoraj, o godzinie 5 rano na szosie Warszawa-Radom, wydarzył się straszny wypadek samochodowy. Szosą jechał samochodem KL. 72710 z Warszawy kierowca Franciszek Jach z Jędrzejowa wraz z bratem Wincentym. Na 3 km. pod Radomiem w zbiorniku zabrakło benzyny, Franciszek Jach zatrzymał więc wóz i wysłał brata do Radomia po benzynę.

Wracając z zakupioną benzyną, Jach wsiał do przejeżdżającego samochodu, jadącego w kierunku Warszawy, nie wszedł jednak do wnętrza, lecz stanął na stopniach. Niedaleko miejsca, w którym czekał brat, napotkali jadący z przeciwnej strony samochód. Obydwa wozy

minęły się w pędzie, jednak w trakcie mijania, stojący na stopniach Jach został zmiądzony przez karoserję. Przewieziono go natychmiast do szpitala starozakonnych, gdzie jednakże, nie odzyskawszy przytomności, wkrótce skonał. — Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę za ten straszny wypadek.



Reumatycy

i cierpiący na bóle nerwowe

powinni we własnym interesie wypróbować tabletki Togonal. Togonal usmierza ból. Nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonacie się sami, lecz zadajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togonal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Łodzianki hołdują... miłości,

podczas gdy łodzianie lubują się w „kryminale”. — Wypożyczalnie książek również skarżą się na kryzys

Ciężka sytuacja na rynku księgarskim

Łódź, 17 listopada.

(v). W ostatnich czasach dał się zauważyć w Łodzi niezwykły wprost wzrost najmniejszych wypożyczalni książek. Do trudnego tego zawodu, który wymaga pewnego przygotowania, jeżeli już nie studjów, biorą się dzisiaj ludzie, którzy nie tylko nie mają pojęcia o bibliotekarstwie, ale i poziom ich inteligencji pozostawia również wiele do życzenia.

Właściciel czy też kierownik wypożyczalni na którego barkach ciąży trudny, nieraz, obowiązek dobierania odpowiednich książek dla podrastającego pokolenia, jest bardzo często zupełnie w tej dziedzinie ignorantem i nie potrafi wskazać książki przystosowanej do wieku lub poziomu inteligencji czytelnika. Wypożyczalnia książek stała się dzisiaj takiem samym przedsiębiorstwem dochodowym, jak mizerny handelek, którego prowadzenie nie wymaga żadnych kwalifikacji.

Wypożyczalnie książek w Łodzi,

które należy liczyć na tuziny, przechodzą również ostry kryzys i to już od pierwszej chwili swego istnienia. Ponieważ liczba czytelników korzystających z płatnych wypożyczalni nie zwiększa się, a raczej wprost przeciwnie, ceny miesięcznego abonamentu skaczą w dół, jak opętane. Zniesiono nawet kilkuzłotowe kaucje, które stanowiły jedyny ekwiwalent za zniszczoną lub zgubioną książkę, aby ryzykując własnym mieniem nie odstraszać czytelników.

Abonentkami wypożyczalni są przeważnie kobiety. Mężczyźni zajęci poza domem i swymi sprawami zawodowymi nie mają wiele czasu na czytania książek. Pozatem mężczyźni, jak to zaobserwowano, chętniej czytują gazety, które w zwieszłej formie zaspakajają ich ciekawość. Naogół chętniej czytane są rzeczy lekkie, zajmujące powieści, które nie obarczają zbytnio umysłu i nie wymagają skupienia uwagi.

— Człowiek ma tyle innych zmart-

wień na głowie — odpowiada zazwyczaj abonent na propozycję przeczytania książki o treści poważniejszej, — że lektura z konieczności stać się musi wyczerpującym.

Panie, które zazwyczaj są bardziej od mężczyzn sentymentalne, czytują przeważnie powieści o podkładzie erotycznym. Jakaś miłosa idylla, maltretowana żona szlachetny przyjaciel, oto najbardziej poszukiwana przez panie fabuła. Płóć piękna faworyzuje powieści plóra Courts Mahler, Dell, Glynn i Barkleya. Mężczyźni natomiast czytują przeważnie książki o treści kryminalnej.

W starszych wypożyczalniach, które już mają poza sobą długą praktykę, znana jest dobrze grupa panów, którzy czytają wszystkie kryminalne książki według kolejności katalogu. Panowie ci stale proszą, aby ich zawiadomiano o każdej nowej książce o treści kryminalnej, która opuszcza prasę drukarską. Po przeczytaniu całego zapasu „kryminału” panowie przenoszą się do innej wypożyczalni, aby spożyć nowy zapas nieczytanych jeszcze książek.

Największym powodzeniem cieszą się dzieła Wallaca. Z pośród autorów polskich, którzy naogół nie mają szczęścia do czytelników, najbardziej czytany jest Marczyński, którego powieści kryminalne cieszą się powodzeniem i uznaniem. Ostatnio zaczyna wchodzić „w modę” Zevaco autor awanturnych powieści na tle historycznym. Wśród warstwy inteligentniejszych czytelników, wielkim powodzeniem cieszą się dzieła Aldanowa. Książek o treści naukowej, prócz młodzieży szkolnej nikt nie czyta.

— Najmłodszy widziana grupa abonentów — zwróciła się kierowniczką większej wypożyczalni, — byli robotnicy. Czytali oni bardzo chętnie i dużo, nie ledwie codziennie zmieniając książki. Oczywiście prosili zawsze o rzeczy lekkie i powieści sensacyjne. Interesowali się treścią przeczytanej książki, dyskutując często na jej temat. Robotnicy należeli jeszcze i z tego względu do najmłodszych abonentów, że najpункtualniej płacili abonament. Nie było wypadku, aby któryś z robotników choć przez kilka dni zalegał z zapłatą. Niestety, ci najmlodszy abonent, prawie całkowicie ubyli.

W księgarniach sytuacja jest o wiele gorsza.

— Kto dzisiaj ma pieniądze na kupowanie książek, — biada właścicielka starej firmy księgarskiej. Jako taki ruch jest jeszcze w sezonie szkolnym. Sezon trwa jednak bardzo krótko, a wydatki trzeba pokrywać przez cały rok. Niezłe idą jeszcze żurnale mód. Książki kupuje się tylko na prezenty imieninowe dla młodzieży, przyczem ofiarodawcy, najczęściej koledzy solenizanta, proszą o książki o treści bardzo lekkiej. Od czasu do czasu sprzedają książki Upton Sinclaira. Największym powodzeniem cieszy się jednak... podręcznik do gry w brydża.

Uliczna sprzedaż książek jest katastrofą dla starych firm księgarskich. Nie sposób jest przecie sprzedawać książki po tej cenie po której sprzedaje je uliczny „koszykarz”. Księgarstwo przeżywa ciężki kryzys, którego najistotniejszym wyrazem są nadzory i upadłość starych i znanych firm księgarskich.

Czy będą umorzone pożyczki na budowę szkół

Łódź, 17 listopada.

(it) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie zarządu związku miast polskich, do którego wchodzi z ramienia Łodzi prez. Ziemiecki. Posiedzenie to, które zostało zwołane ze względu na trudną sytuację materialną samorządów, ma zadecydować o wstąpieniu odpowiednich kroków u władz państwowych, aby Bank Gospodarstwa Krajowego umorzył pożyczki, azciążnięte na budowę szkół powszechnych. Dla Łodzi sprawa ta ma szczególne znaczenie, ze względu na dużą ilość gmachów szkolnych, które zbudowano w ostatnich latach.

TRUPA WILEŃSKA W TEATRZE KAME-RALNYM (1-go Maja 2).
Dzisiaj po raz ostatni o godzinie 9.15 wieczorną po cenach popularnych „Bunt w domu poprawcy”, sztuka w 3-ach aktach Piotra Marcina Lampła.

W nocy za parkiem 3-go Maja... Burzliwe przeżycia szewca i rękawicznarki Napastnicy zostali surowo ukarani

Łódź, 17 listopada.

(as) Gdy Josek Borensztajn, szewc i Helena S., rękawicznarka, spotkali się 18 czerwca pod zmierzch na ulicy Przejazd nic nie zapowiadało, że wieczór, w który się ów zmierzch przerodzi — będzie burzliwy, pelen przygód niezwykłych i bólów niecodziennych... Przeciwnie raczej: gdy oboje zmierzali ku parkowi 3 Maja, tak im było ze sobą dobrze, że choć nic na ten temat nie mówili, dla obojga ich jasnym się stało, że „już dziś napewno”...

W tym nastroju utrwalili ich jeszcze sam park. Nie bez pewnego zażenowania spoglądali na młodych jak oni ludzie, myślących — widać to było jak na dłoni — o tem samym co oni. Zwłaszcza jedna para — dopuszczała się obrazy przystojności publicznej, przez całowanie się częste i tak manifestacyjne, że wyglądali jak ojciec Wirgiliusz z zabawy w koło, który klaszcze w dłonie i wzywa wszystkich: „Hejże, dzieci, hejże ha! Róbcie wszystko co i ja!”...

Jednym słowem nastroj był, i przykład był, i według sympatii — też nie można powiedzieć...

Czerwony wieczór, ciepły, pachnący i mocno zaopatrzony (trzeba być poezyjnym!)... w gędbę świeższy, zastał ich na polu za parkiem...

Co dalej było, o tem wie każdy: nie trzeba być poetą, by sobie to uprzytomnić, wystarczy być mężczyzną...

Niestety — wszystko co piękne, trwa krótko... Zwłaszcza zaś krótkie są chwile szczęścia za miastem, na polu...

Marjan Góralski, Marjan Kulis i Leopold Paprota, wszyscy w wieku lat 20, wszyscy obywatele Widzewa, przechadzali się po polach, koło dworca Fabrycznego... Traf chciał, że drogi tych trzech skrzyżowały się z drogą, a raczej jeśli o sam moment chodzi — to z miejscem pobytu — tych dwojga.

Trzej panowie z Widzewa, wyciągnęli z tego spotkania w oka mgnieniu kon-

sekwencje:
— Dajesz na wódkę, czy nie?...

Borensztajn zauważył, że prócz 3-ech panów, nadchodzi jeszcze dwóch. Razem pięć. Borensztajn pomyślał, że siła ztego na jednego, i od razu postanowił nie opierać się woli napastników. Pro forma ze względu na damę, Borensztajn odmówił, półgębkiem poprawda, ale odmówił. Wtedy nastąpiło krótkie starcie między Góralskim a Borensztajnem.

Razony „bykiem” w głowę, z rozciętą wargą, Borensztajn zmuszony był wycofać się z pola nierównej walki, pozostawiając kapelusz i wspomnienia chwil przyztych...

Co było z panną Helenką?... Było źle, bardzo źle. Wprawdzie było ciemno, ale uroda tej pięknej miesz-

kanki Widzewa, jaśniała tak świetliście, że cała piątka napastników gotowa była paść do jej nóg, całując kraj jej szaty...

Może w inny sposób, ale w każdym razie panowie z Widzewa dali jej wyraźne do zrozumienia, że nie o samą jej szatę im chodzi...

„Stalam oziębłe przy tem, mówiła panna S., bo przecież nikogo nie zabiłam!”...

I z zupełną oziębłością, widząc, że i tak nie da rady, panna S. była powolna jednemu z młodzieńców...

I za to cała piątka odpowiadała przed sądem.

Góralski i Kulis skazani zostali po 3 lata więzienia. Paprota na półtora roku. Niedobrze jest spacerować w nocy po polach za miastem!... (G)

Szpieg Łuczkowski ulaskawiony

W oczekiwaniu na odpowiedź kancelarii P. Prezydenta Rzeczypospolitej — Łuczkowski nie chciał przyjmować pożywienia

Gdynia, 17 listopada.

Jak wczoraj donosiliśmy, Sąd Okręgowy w Gdyni skazał na śmierć 36-cio letniego Jana Łuczkovskiego, woźnego tułtejszej szkoły przy ulicy Leśnej. Wyrok śmierci miał być wykonany, zgodnie z obowiązującymi przepisami przez powieszenie.

Oskarżony po odczytaniu wyroku, wybuchnął spazmatycznym łkaniem.

Obroncy skazańca adw. Zięciak i adw. Płócienniak wniosli, zgodnie z przystępującym im prawem podanie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prośbac o ulaskawienie.

Skazaniec, Łuczkowski, oczekiwał odpowiedzi Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta w wielkiem podnieceniu. Parokrotnie wybuchł płaczem zdradzając objawy zupełnego rozstroju nerwowego.

Nie odpowiadał na zadawane mu

przez służbę więzienną pytania i od chwili ogłoszenia wyroku nie wziął nic do ust.

W nocy z dnia 14 na 15 nadeszła odpowiedź telegraficzna, w której komunikowano, że P. Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski, zamieniając Łuczkowskiemu karę śmierci na 15 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich.

Wiceprokurator Szulc, oskarżyciel Łuczkovskiego natychmiast udał się do celi skazańca, gdzie zakomunikował mu nowinę.

Łuczkowski zdołał tylko wyszeptać „Chwała Bogu!”.

Radość odjęła mu mowę. Powyższy wyrok jest drugim wyrokiem śmierci, który zapadł w Gdyni. Dotychczas jednak ani jednego wyroku śmierci nie wykonano.



Moniek

Najmądrzejsze dziecko na świecie

Matylda państwo znać?... To moja żona... Moniek jest jej syn... Czy mój też — nie wiem... Przy dzisiejszym rozwoju techniki wszystko jest możliwe...

Nie ulga wątpliwości, że Moniek to najmądrzejsze dziecko na świecie. Bo proszę tylko posłuchać...

Mamy w domu psa — białego pudla... Pewnego dnia między pudłem a Monikiem wynikł spór, zakończony zwycięstwem psa, który wyrwał Monikowi z ręki chleb z masłem. Moniek przybiegł do mnie z płaczem.

— Dlaczego pozwoliłeś mu wyrwać chleb z ręki? — pytam. — Trzeba było się nie dać!... — Ja się nie dałem... — odpowiada Moniek. — Krzychałem na niego!... — Krzychać to mało!... Trzeba go było kopnąć!... — Chciałem go właśnie kopnąć, ale spojrzałem na niego i przypomniałem sobie co mi tata mówił, a mianowicie, że dzieci powinny okazywać szacunek dla tych, którzy mają białe włosy...

Czy można się na niego gniewać za to, że jest taki mądry, taki rozwinięty...

Przed dwoma miesiącami wyjechałem w daleką podróż. Przez Mońka mam jeszcze dwóch innych synków. Ale o nich nie warto mówić... Ołóż po moim wyjeździe między synkami wyniki spór, kto ma spać z mamusią. Moja żona postanowiła więc, że co noc inny synek będzie z nią spał.

Po kilku dniach otrzymałem z domu list z następującym dopiskiem Mońki:

— „Tatusiu, jesteśmy wszyscy, dzięki Bogu, zdrowi, a mamusia śpi co wieczór z innym!”

Myslałem, że mnie szlak trafił, rzuciłem wszystko i przyjechałem, żeby złapać żonę in flagranti, a okazało się, że to była faktyczna prawda...

Moniek jest mądry netylko zresztą w domu. Pod innym dachem umysł jego jest tak samo genialny. Niedawno byliśmy naprzykład z wiotką u ciotki Balbiny, Moniek też. Ciotka Balbina urządziła słodkie przyjęcie. Na stole stały jabłka. W pewnej chwili Moniek zwraca się do matki:

— Mamusiu, daj mi trzy jabłka... — Dwa wystarczą — odpowiada matka. — Trzeciego nie będziesz już mógł zjeść... Na to Moniek odpowiada po krótkim namyśle:

— Daj trzy, to ja zacznę od tego trzeciego... To są dzisiejsze dzieci. Taki jest mój Moniek. Kula bestja na obydwie nogi!

Bardzo mi zależy na tym, żeby Moniek był wszechstronnie wykształcony. Chodzę z nim czasem na koncerty. W zeszłym tygodniu byłam z nim na poranku. W pewnej chwili Moniek zwraca się do mnie:

— Tatusiu, dlaczego ten pan bije tę śpiewaczkę?... — On jej nie bije — odpowiadam. — To jest dyrygent orkiestry, dyrygent nie bije... — To dlaczego ona tak krzyczy?... — I gada z nim. W domu sprawiłem mu lanie, żeby na drugi raz nie zadawał głupich pytań. Moniek wyplakał się, przyrzekł poprawę, a wieczorem przed udaniem się na spoczynek zmówił pocichu następującą modlitwę:

— „I proszę Cię bardzo, kochany Boże, nie przysyłać już mojemu tatusiowi więcej dzieci, bo on nie ma zielonego pojęcia jak się dzisiaj dzieci wychowuje...”

POPY

NAJLEPSZY LAKIER DO PAZNOKKI

LIBERTI

Zapewnić lokatorom bezpieczeństwo życia! Niezbędne remonty muszą być przeprowadzone!

Warszawie, która pociągnęła za sobą śmierć 18 ludzi, głośnym echem odbiła się po całym kraju, budząc wszędzie smutek i współczucie dla niewinnych ofiar tego nieszczęśliwego wypadku.

Obok jednak współczucia i żalu, wiadomość ta budziła pewne egoistyczne obawy.

Każdy, po przeczytaniu tragicznych szczegółów tej katastrofy, począł się zastanawiać, czy dom, w którym mieszka, nie grozi zawaleniem.

Bo po czem właściwie można poznać czy za chwilę nie runie cała, trzypiętrowa kamienica?...

Jakie są przedtem objawy?...

Powszechnie mówi się: „to jest pewne jak mur”... Ale okazuje się, że mur wcale nie jest dziś taki pewny...

W każdym mieście są specjalne ulice, skazane na przetrzymywanie najcięższych pojazdów i transportów. Są to przeważnie ulice prowadzące od dworca, od remizy straży ogniowej i t.d. Jest rzeczą zrozumiałą, że na tych ulicach wskutek zbyt wielkich wstrząsów, możliwe są pewne obniżenia ścian, odpadnięcia tynku, powstawania rysów i t. p. — Kto sprawdza te rzeczy, kto czu-

wa nad bezpieczeństwem tych domów? Wiadomo, że od złodziei chroni nas policja, od chorób lekarze, od pożarów straż ogniowa, a kto nas chroni od tego rodzaju tragicznych katastrof, jaka wydarzyła się ostatnio w Warszawie?...

Dla rozproszenia obaw tych, którzy ze strachem spoglądają na ściany swych mieszkań, powiedzieć należy, iż naogół katastrofy budowlane w Polsce zdarzają się bardzo rzadko, co przypisać należy prawdopodobnie naszemu świetnie wyszkolonemu fachowcom inżynierom.

Ale dla uspokojenia ludności i własnych sumień, należałoby przedsięwziąć pewne środki, zmierzające do stałej kontroli nad gmachami mieszkalnymi.

Wiadomo, że gospodarze nie kwapią się dziś zbyt z przeprowadzaniem remontu. Należy więc w ewentualnych wypadkach, zmusić tych gospodarzy, którzy mogą sobie jeszcze na to pozwolić, aby przeprowadzili koniecznie remont, zapewniając lokatorom bezpieczeństwo w ich mieszkaniach!

—str.—



Wizyta dziennikarza

w willi w Giórze Swanson (Il) Jeden z dziennikarzy zagranicznych odwiedził

Glorję Swanson w atelier podczas naswietlania jej ostatniego filmu.

Oto jak on opisuje tę wizytę: — Po obu stronach kanapy stoja dwaj silni mężczyźni. Nagłym, mocnym chwytem łapie drobna postać Glorji w swe ramiona, trzeci mężczyzna chwytają jej nogi i w ten sposób układają ją powoli i ostrożnie na kanapie.

Trwa to zaledwie sekundę, poczem Glorja usprawiedliwia się przede mną: — Długie czekanie podczas prób mężczyźnie okropnie. Muszę od czasu do czasu spocząć na kanapie. Ale moja aksamitna sukienka nie powinna się przytem zgnieść... Jakby to wyglądało i a ekranie?.. Aby więc nie widać było na suknie ani fałdy, trzej mężczyźni muszą mi pomóc przy kładzeniu się na kanapie...

Glorja odpoczywa więc, leżąc nieruchomo. Obserwuję jej twarz. Jej oczy zasłonięte są sztucznie! długimi rzęsami! Twarz pokryta grubą warstwą szminki i pudru. Na wargach mocno czerwona szminka.

Za każdym razem, gdy mają się rozpocząć zdjęcia, służebnica poprawia fałdy jej sukni, frzyzier układa frzyzurę, kierownik charakterystyki uzupełnia wykład twarzy.

Przy pożegnaniu rzekła do mnie: — Ach, tak bardzo jestem panu wdzięczna za tę wizytę... To był dla mnie prawdziwy wypoczynek... Przez pół dnia mogłam być sobą... Nie Glorja Swanson, wielką gwiazdą filmową, lecz poprostu sobą!...

Dziękuję panu...

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

CZWARTEK, dnia 17 listopada 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gl. Wojsk St. Meteor. dla komun. lotn.

11.58—12.05: Sygnal czasu w Warszawie. Hel- nał z wieży Mariackiej w Krakowie.

12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—12.30: Koncert z płyt gramofonowych.

12.30—12.35: Komunikat meteorologiczny.

12.35—14.00 VII koncert szkolny z Filh. Warsz. Wykonawcy: Ork. Filharm. pod dyr. Kaz. Witkomińskiego, Helena Zarzycka (skrz.), Lucyna Szczepańska (sopr.) i Maria Witkomińska (ak.) Słowo wstępne wypowie p. Stefan Natanson.

14.00—15.40: Przerwa.

15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.

15.50—16.00: Płyt gramofonowe.

16.00—16.15: „Jak zrobić nowe ze starego” — wygl. p. Maria Dobrowolska.

16.15—16.30: Lekcja języka francuskiego kurs średni) Lektor p. Lucien Rouigny.

16.30—16.40: Płyt gramofonowe.

16.40—17.00: „Co i jak czytać” — wygl. prof. Henryk Mościcki.

17.00—17.40: Koncert kameralny z płyt gram.

17.40—17.55: Odczyt aktualny.

17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następn.

18.00—18.45: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”.

18.45—19.00: „Skrzynka nocztowa łódzka” — wygl. red. Jan Piotrowski.

19.00—19.20: Rozmałości.

19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi: repertuar teatrów.

19.30—19.45: Kwadrans literacki: „Kuznie intelektu” — Tadeusz Bova-Zećki.

19.45—20.00: Studjum obyczajowe z czasów cyganerii krakowskiej.

20.00—20.30: Prasowy Dziennik Radiowy.

20.30—21.30: Muzyka lekka w wvk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota.

W przerwie: Wiadomości sportowe. Dod. do Pros. Dz. Radiowego.

21.00—23.00: Stuchowisko p. t. „Nieboska Komedia” — Krasiński ego część II.

23.00—23.05: Urzęd. Komun. Państw. nst. Meteorologii z prog. i komun. poligynny.

23.05—24.00: Muzyka tańeczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. BUKARESZA. Tr. z Opery Rumuńskiej.

19.55. WIENIĘ. „Kawaler Srebrnej Róży”, op. Ryszarda Straussa. Transmisja z Opery Państwowej.

20.10. KOPENHAGA. Koncert symfon.

20.45. RZYM. „Mignon”, op. Thomasa.

21.15. BUDAPESZT. Koncert symfon.

21.30. STRASBURG. Koncert symfon.

21.45. PARYZ. Koncert symfon.

22.00. SZTOKHOLM. Koncert muzyki polskiej z udziałem Henryka Marteau.

22.10. HILVERSUM. Tr. koncertu z Concertgebouw w Amsterdamie.

Bezrobotni napadli na pociągi z węglem

Służba kolejowa stawia im opór

Tarn. Góry, 17 listopada.

W dniu wczorajszym na stojącej na stacji w Raicy pociąg naładowany węglem napadli tłum bezrobotnych w liczbie około 150 osób.

Bezrobotni zaczęli rabować węgiel a służba kolejowa wobec przeważającej liczby napastników nie mogła przeciwstawić. Policja zajęta była w tym czasie rozpraszaniem demonstrantów w

Radzionkowie. Lupem bezrobotnych padło kilka wagonów węgla.

Drugi podobny wypadek zaszedł między Szarlejem a Radzionkowem. Około 200 bezrobotnych napadło na pociąg w czasie jazdy i zrzuciło z wagonów około 30 ton węgla.

W obu tych sprawach policja wszczęła dochodzenie.

Oryginalny ślub norweskiego dyplomaty

na pokładzie parowca „Krantor”

Gdańsk, 17 listopada.

Wicekonsul Norwegii w Gdańsku pan Nürbe, chcąc uniknąć nadzwyczaj uciążliwych formalności ślubnych dla cudzoziemców, obowiązujących na terenie w.

Gdańsk, 17 listopada.

m Gdańska, postanowił poślubić narzeczoną w sposób co najmniej oryginalny.

Młoda para wyjechała na pokładzie norweskiego parowca „Krantor”, na pełne morze w towarzystwie Konsula Norwegii w Gdańsku oraz pastora szwedzkiego, gdzie przepisy małżeńskie Wolnego Miasta oczywiście nie obowiązywały.

Po zaślubieniu swej wybranki, p. konsul powrócił motorówką do Gdańska.

Ślub ten w kołach konsularnych Gdańska wzbudził ogromną sensację.

TEATR „JAR”.

Rewja „Kto Łodzi dogodził” zdobyła nienotowane dotąd powodzenie i zawiera dużą ilość atrakcyjnych numerów. Zespół teatru również znakomity.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godzinie 8-iej i 10-iej wieczorem.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj i dni następnych rozgłoszona komedia muzyczna „Jim Jilt”, w której popisową rolę kreuje Maria Modzelewska. Udział baletu „Qui-Pro-Quo”, barwne wstawki, melodyjne piosenki M. Homara, orkiestra pod batutą F. Rybickiego z Warszawy — oto najważniejsze efekty tego arcyciekawego widowiska.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj codziennie wieczorem najbardziej powodowana sztuka b. sezonu przekomiczna far- sa P. Franka „Rembrandt na sprzedaż” W roli popisowej zbiera zasłużone oklaski Michał Zacz. Ceny niższe!

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA, ul. Piotrkowska 295.

W sobotę, dn. 19 bm. o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę, dn. 20 bm. o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. premiera najświetniejszej operetki w 3-ach aktach Emeryka Kalmana p. t. „Księżniczka czardasza”. Ceny od 50 gr. do 2 zł.

Kuracja odfluszczająca artystek filmowych

(Il) Moda na „szczyplność” ciągle jeszcze triumfuje. Szczególnie artystki filmowe muszą pilnie baczyć na swoją linję, gdyż **szczyplność jest pierwszym warunkiem powodzenia na ekranie.**

Kto posiada nieodpowiednią tużę, musi poddać się kuracji odfluszczającej, polegającej na stosowaniu diety.

Jak ta dieta wygląda?

Śniadanie jest zawsze jednakowe i składa się z jednej szklanki małej słodzonej kawy lub herbaty i jednej pomarańczy lub jabłka. Pieczywa brak zupełnie.

Dania obiadowe i kolacyjne ulegają zmianom w miarę postępu kuracji. A więc pierwszego dnia na obiad: — pomarańcz, twarde jajko, dwa cienkie kawalki bułki. Kolacja pierwszego dnia składa się z befsztyku, pomidora i pomarańczy.

Obiad drugiego dnia: — pomarańcz, jajko, Ogórek. Kolacja: — kotlet cielęcy, jajko, 3 rzodkiewki, pomarańcz.

Trzeciego dnia obiad: — filiżanka moki z białym serem, 3 cienkie kawalki bułki, pomidor, pomarańcz. Kolacja: — befsztyk, sałatka, jabłko.

Wreszcie piątego dnia obiad składa się z jednego jajka, jednego pomidora i pomarańczy, a kolacja — z kotleta, pomidora i jabłka...

Czy w ten sposób odzwyczajając się artystki nie są prawdziwymi męczennicami mody i swego zawodu?...

GORACE OKŁADY? są najlepsze z niezawodnym termoforem marki Wimpasing - Semperit. Do nabycia we wszystkich właściwych sklepach. Zwracacie uwagę na markę Wimpasing - Semperit. 12-1

Karnecik teatralny

Dzisiaj i dni następnych rozgłoszona komedia muzyczna „Jim Jilt”, w której popisową rolę kreuje Maria Modzelewska. Udział baletu „Qui-Pro-Quo”, barwne wstawki, melodyjne piosenki M. Homara, orkiestra pod batutą F. Rybickiego z Warszawy — oto najważniejsze efekty tego arcyciekawego widowiska.

W sobotę, dn. 19 bm. o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę, dn. 20 bm. o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. premiera najświetniejszej operetki w 3-ach aktach Emeryka Kalmana p. t. „Księżniczka czardasza”. Ceny od 50 gr. do 2 zł.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

76

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znaleziono naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porebskiej.

Porebska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawiać jakieś tajemnice, dotycząca życia Leny. Tajemnice te zabrała jednak ze sobą do grobu.

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpicz niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nie zlego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wywołać z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykrewniem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Zegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zatrudkowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garniecarską, gdzie mieszka Kolaćka.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

Lasecki zatelefonował do Leny i zawiadomił ją, że chce się z nią rozmówić. Lena z honorem serca zrywa z nim na zawsze. Lasecki żegna ją rozgoryczony.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Lena nie czuje się szczęśliwą w pożyciu małżeńskim. Okazuje się, że baron jest chorobliwym pijakiem.

Pewnego wieczoru Lena podpatrzyła jak baron udał się do pokoju Zuzi, pokojówki pałacowej.

W tym czasie Lean otrzymuje pełen tęsknoty list od Stefana Laseckiego, który przebywa gdzieś daleko, na głuchej prowincji.

Janka Żebrowa pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garniecarskiej. „Zakochał się” w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydosłać ostatnie oszczędności i ludziła obłętym małżeństwem.

Pewnego dnia Lena zauważyła, że do jej nowej pokojówki, Marysi, przybył w odwiedziny jakiś młodzieniec.

Janka urządza w kawiarni spotkanie Leny i Sareńskiego. Lena poznaje w Sareńskim młodzieńca, który odwiedza jej pokojówkę.

Sareński chce wyłudzić od Janki książeczkę oszczędnościową, przyrzeka kupić jej w dniu zaręczyn kolbę z pereł. W tym celu umawia się z jubilerem, że wystawi mu fikcyjny czek na 5.000 złotych za imitację kolby. Jubiler zgadza się na tę propozycję.

A tymczasem Janka w skrytości przygotowywała się do wielkiego dnia zaręczyn.

Jakże ją męczyło dane przyrzeczenie Sareńskiemu! Jakżeby chętnie podzieliła się tą wesołą nowiną z matką! Ale przyrzekła mu, że nikomu nie powie.

Pary z ust nie puści!.. Więc musi milczeć!..

Następnego dnia przybyła do sklepu oświetlenie ubrana. Włożyła najpiękniejszą sukienkę. Sądziła, że wszyscy już pewnie wiedzą jak wielkie szczęście ją spotkało.

Uśmiechała się do wszystkich wesoło, a jej blada zazwyczaj twarzyczka na-

brała tego dnia zdrowszych rumieńców.

„Nie mogła się doczekać przerwy obiadowej.. Zobaczy się z Jurkiem, dostanie kolbę, będą już oficjalnie zaręczeni.. Kilkakrotnie zaglądała do torebki, czy tkwi tam jeszcze książeczka oszczędnościowa.. 750 złotych.. Ho, kolja kosztuje przecie znacznie więcej!..

Ona da mu książeczkę, on jej — kolbę..

To będą ich prezenty..

A potem, wieczorem powie już matce.. Staruszka pewnie bardzo się ucieszy bo już nieraz pytała, jak tam z tym narzeczonym..

Powoli posuwały się wskazówki zegara.. Jak długo trwa nieraz jedna minuta!..

Lecz wreszcie zegar wydzwonił dwa razy.

Janka wciągnęła szybko płaszcz, poprawiła włosy w lusterku, ścisnęła w reku torbę i wybiegła na ulicę.

Zdawało jej się, że wszyscy są uśmiechnięci. Tak radośnie było na świecie!..

Sareński czekał już na nią w cukierence.

— No, idziemy.. — rzekł. — Już wybrałem dla ciebie odpowiednią kolbę..

— A ja również nie zapomnę o moim prezencie.. — odparła Janka, pokazując mu książeczkę.

Sareński uśmiechnął się.. Więc nie zapomniła, świetnie!..

Udał się do jubilerskiego sklepu.

Jubiler poznał odrazu Sareńskiego.

— Aaaa, moje uszanowanie dla świątecznego pana.. — rzekł, kłaniając się nisko.

— Dzień dobry.. — odparł Sareński. — Może pan będzie łaskaw pokazać tę kolbę, która jest w wystawie..

— Proszę bardzo.. W tej chwili.. — odparł jubiler i mrugnął lewym okiem w stronę Sareńskiego.

Wyciągnął z wystawy wyłożone niedawno imitacje.

Jan'a była zachwycona.

— Ile to kosztuje? — zapytał obojętnie Sareński.

— Jak dla pana 5 000 złotych..

Janka aż otworzyła usta z podziwu.. 5 000 złotych!..

Taki prezent!.. Matka pewnie oszaleje gdy się dowiedzi..

Przypuszczała, że Sareński zrobi zdziwiona minę, pokiwa głową, powie, że za drogo.

A on nic. Nawet się nie targował. Tylko wyjął jakąś książeczkę i rzekł:

— Dam panu czek na 5 000 złotych, dobrze?..

— A z kim mam przyjemność? — zapytał wyczynony jubiler.

— Jestem Jerzy Sareński..

— Ach, pan Sareński, proszę bardzo.. Bardzo chętnie..

Jubiler sadził, że Sareński porozumiał się już ze swą „żoną”, że zapłaci za kolbę czekiem..

A Janka była zachwycona..

A potem szalenie dumna!..

Pomyślcie tylko — dostaje prezent za 5.000 złotych!.. I jak jej narzeczonego wszędzie znała!.. Wymienił tylko swe nazwisko i to już wystarczyło!.. Teraz tylko wypisze jakiś czek i wszystko załatwione!..

Mój Boże, jakie to wszystko proste u tych milionerów!..

Jedno pociągnięcie piórem, czek wypisany i kolja za 5.000 złotych kupiona!

Janka zaciskała ręce z wielkiego zdenerwowania. Chciała już czempredziej rzucić się narzeczonemu na szyję i podziękować za ten cudowny prezent!..

Mój Boże, co ona wszystko będzie miała po ślubie!.. Wcale nie wiedziała, że wychodzi zamaż za takiego bogacza!..

Aż wstyd mu dać tę książeczkę..

Czek już podpisany. Kolja kupiona. Janka schowała ją do torebki.

— Tyko niech pani uważa.. — rzekł jubiler. — Żeby pani czasem nie zgubiła!..

— O, nie.. — uśmiechnęła się zadowolona i mocniej ścisnęła torebkę.

Sareński również uśmiechnął się do brotliwie i skierował się ku drzwiom.

— Moje uszanowanie! — zęgnął ich jubiler. — Dowidzenia!..

— Dowidzenia, dowidzenia.. — odparła Janka i nawet chciała rzucić się jubilerowi na szyję, by mu podziękować za tę kolbę.

Na ulicy ścisnęła Sareńskiemu rękę.

— Jerzyku.. — szepnęła. — Nie wiem jak ci mam dziękować.. To jest śliczny prezent!.. Cudowny.. Ogromnie ci dziękuję!.. Teraz wierzę, że kochasz mnie naprawdę.. Tyle pieniędzy.. Mama oszaleje.. Ja też!..

Nie wiedziała co mówi. Wyciągnęła swą książeczkę oszczędnościową z kieszeni.

— Masz.. Przyjm to.. Jak mówiliśmy.. Ja ci mogę dać tylko to, co mam.. Przykro mi, ale więcej nie mogłam uzbierać.. Dołączysz to do naszeko kapitału, jak mówiłeś.. Na szczęście.. Taka jestem szczęśliwa.. Mój Boże, mój Boże!..

Łzy radości i szczęścia błysnęły w jej oczach.

Sareński schował książeczkę do kieszeni i odparł spokojnie:

— Głupstwo.. Nie masz za co dziękować.. Za tydzień odbędzie się nasz ślub.. No a teraz pożegnajmy się.. Ja tylko na chwilę wypadłem z biura.. Mam moc roboty.. Bywaj zdrowa..

— Już uciekasz?.. Dobrze, jeżeli tak trzeba.. A kiedy się spotkamy?..

— Pojutrze, w cukierence.. Adieu!

— Dowidzenia.. Dziękuję ci jeszcze raz.. Bądź zdrow.. ty.. mój!..

Rozeszli się.

Sareński udał się w lewo.. wprost do P. K. O., by czempredziej wydosłać stamtąd 750 złotych, a Janka podażyła uradowana do domu..

Kelnera:

— Nie przyszedł, proszę panienki.. Janka straciła humor. Straszne przypuszczenia stawały się coraz bardziej prawdopodobne.

Po tygodniu postanowiła udać się do jubilera, żeby u niego zasięgnąć informacji.

Nie poznał jej odrazu.

— Pan sobie pewnie nie przypomina.. — rzekła smutnie. — Byliśmy tu u pana przed tygodniem.. Pan Sareński kupował u pana kolbę..

— Ach, tak.. tak.. — odparł jubiler, przypominając sobie tę całą historię. — Czem mogę łaskawiej pani służyć?..

— Czy pan nie wie, gdzie pan Sareński mieszka? — zapytała cicho.

Jubiler spojrział na nią zdumiony.

— Jakt?.. Pani jest jego żoną i pani nie wie?.. Nie rozumiem..

— Nie jestem jeszcze jego żoną..

— Co?.. Nie?.. Więc.. nie rozumiem!..

— Nie wiem co się z nim stało.. — odparła Janka. — Mielśmy się pobrać.. Ale to pana pewnie nie obchodzi!..

Wyjęła nieszczęsną kolbę z torebki: — Chciałabym sprzedać tę kolbę!.. — rzekła.

Jubiler wziął bezwartościowe szkieleka do ręki.

— To jest ta sama kolja, która była u mnie kupiona, prawda?

— Tak.. ta sama..

— Właśnie.. Ona nic nie jest warta. Janka otworzyła szeroko oczy.

— Jakt?.. Przecie pan Sareński zapłacił za nią 5.000 złotych!..

— On oszukał mnie i panią.. — odparł jubiler, któremu żal było biednej dziewczyny.

Janka nie mogła się już powstrzymać od płaczu.

— Zabrał mi pieniądze!.. Wszystkie moje oszczędności!.. Boże Boże!.. Ale przecie zapłacił panu za tę kolbę!.. Sama widziałam!..

Jubiler wytłumaczył jej dokładnie na czym polegało oszustwo Sareńskiego..

Janka słuchała, zalewając się łzami..

Wysła z sklepu zaplakana, złamana, przybita.

Zdobyła się jeszcze na ostatni wysiłek. Udała się do P. K. O. Ale tam powiedziano jej, że pieniądze zostały już zabrane..

Sareński okradł ją w bezczelny sposób..

O, jakże ciężko przepłaciła swą naiwność!..

Gdy wróciła do domu, matka jej nie poznała.

Serce matczyne wyczuło odrazu czywde, jaką wyrządzono jej córce.

— Opuścił cię? — zapytała z trwogą.

— Uciekł?..

Janka nic nie odpowiedziała. Oczy, pełne łez zaciśnięte wargi, bolesć wielka na twarzy — wszystko to mówiło już za nią.

Stara Żebrowa zaczęła pocieszać Jankę. Nie wiedziała nic o stracie 750 złotych.

Tego Janka jej nie powiedziała. Nie wytrzymałoby serce!.. Bo jakże!.. Pieniądże te były jej skarbem największym, całym majątkiem, całą przyszłością dla jedynej córki!

Toż to był posag Janki!.. Starczyłoby na jakiś przydziewek i dach nad głową!

Janka ani słowa nie wspomniwała o straconych pieniądzach. Dusila w sobie żal, płakała cichutko w nocy, żeby matki nie zbudzić, kółdra owijała głowę i twarz przyklepiła do mokrej od łez poduszki.

W niedzielę przyjechała „Dobra Pani”.. Odrazu z miny Janki poznała, że stało się nieszczęście. Wzięła ją na bok.

(Dalszy ciąg jutro).

Rozdział pięćdziesiąty drugi Poszukiwania

Stara Żebrowa aż się za głowę złapała na widok naszyjnika.

— A widzi mama? — triumfowała Janka. — Nie wierzyliście mi?.. A on mi taki prezent kupił!.. Sama widziałam jak zapłacił za tę kolbę 5.000 złotych!.. Żebrowa oczy wybaluszyla.

Wnet po całej ulicy rozniosła się wieść, że „ta Janka od Żebrowej” wycłodziła zamaż za jakiegoś „wielkiego fabrykanta”. Wyszowano starej Żebrowej, a i Jance składano serdeczne życzenia. Każdy chciał się jej przypodobać, bo to potem taka znajomość przysłać się może!.. Szewcowa z parteru przypomniła nawet Jance jak to była dla niej

dobra, jak ją wspomagała czem mogła i teraz liczyła na jej wdzięczność po wyjściu zamaż!..

A tymczasem trzeciego dnia Janka napróżno czekała w cukierence..

Sądziła, że może interesy powstrzymały Sareńskiego w biurze. Następnego dnia również nie przyszedł. To się już wydało Jance podejrzane.

Dopiero teraz uświadomiła sobie, że nie zna nawet adresu Sareńskiego..

Opetaly ją dziwne myśli.. Odganiała je od siebie, lecz one jak muchy natrętnie, cisnęły się do mózgu..

Codziennie przechodziła do cukierenki codziennie słyszała te same słowa

Litwini kupują kamienice i majątki ziemskie

Pragną oni również uruchomić na Wileńszczyźnie szereg fabryk

Wilno, 17 listopada. Tymczasowy Komitet Litewski w Wilnie, zasilany jest funduszami z Kowna. Ostatnio zakupił on kilka nieruchomości w Wilnie. Ostatnio nabyła nieruchomość w Wilnie jest gmach Kupców i Przemysłowców przy ul. Mickiewicza, w którym urządzony zostanie szpital litewski.

Litwini w dalszym ciągu nabywają nieruchomości w Wilnie i na prowincji i prowadzą odpowiednie pertraktacje.

Obecnie Komitet prowadzi również pertraktację celem nabycia dwóch majątków w pow. wileńsko-trockim, gdzie chce urządzić kolonje dla dzieci litewskich, oraz nieruchomości ziemskie w pow. święciańskim, gdzie mają być założone piantacje.

Pozatem Litwini w pow. suwalskim i grodzieńskim nabyli przeszło 500 ha zie-

mi z budynkami, gdzie będą osadzeni na roli rdzenni Litwini.

Według otrzymanych informacji, Komitet oraz inne organizacje litewskie na terenie Wileńszczyzny i sąsiednich województw nabyły w ciągu ostatnich dwóch lat 14 kamienic, 6 domów drewnianych, 6 posiadłości ziemskich, oraz kilka budynków szkolnych. Na cel ten zostało wydatkowane z górną 2 miliony złotych.

Pozatem dowiadujemy się, iż czynniki litewskie miejscowe, po porozumieniu się z czynnikami kowieńskimi mają na terenie Wileńszczyzny uruchomić kilka zakładów pracy jakto: warsztatów szewskich, krawieckich, ślusarskich, stolarskich, nabyć garbarnię, tartak, założyć kilka przedsiębiorstw budowlanych handlowo-przemysłowych.

Złodziej w smokingu na balu akademickim

Aresztowano go na gorącym uczynku kradzieży

Wilno, 17 listopada.

nie Oficerskiem przy ulicy Mickiewicza Nr. 13 aresztowany został pod zarzutem zrabowania dwóch torebek damskich, niejaki Michał Ejdrygiewicz, zamieszkały przy ulicy Subocz Nr. 6.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, że Ejdrygiewicz popełnił kradzież na balu w Kasynie już po raz drugi, gdyż już przed niedawnym czasem zatrzymano go również na gorącym uczynku.

Ejdrygiewicz nie jest zwykłym złodziejem.

W swoim czasie był on urzędnikiem,

zajmującym odpowiedzialną posadę i był dobrze sytuowany.

Później jednak stracił on posadę i od tego czasu podawał się wszędzie za bezrobotnego.

Z dobrych czasów zachował on jeszcze strój wieczorowy który umożliwił mu wstęp na bal.

Na ostatnim balu złapano go na gorącym uczynku w chwili, kiedy wypróżniał zrabowaną torebkę w ustępie.

Aresztowano Ejdrygiewicza i przekazano go do dyspozycji władz sądowych z polecenia których osadzono go w więzieniu na Łukiszkach.

Podczas balu akademickiego w Casi-

Zuchwałe włamanie do kościoła,

w którym spoczywają zwłoki ś. p. Stanisława Przybyszewskiego

Inowrocław, 17 listopada.

Do kościoła Wsiegóra, gdzie jak wiadomo spoczywają zwłoki ś. p. Stanisława Przybyszewskiego, włamali się ostatnio nieznanymi sprawcy.

Włamywacze rozbili tabernaculum w trzech ołtarzach, nie jednak stamtąd nie zabierając. Złote kielichy i inne wartościowe przedmioty znalezione porozrzucane na ołtarzu.

Włamywaczom niewatpliwie chodziło o gotówkę, to też rozbiwszy skarbonki wyjęli z nich całą zawartość na sumę kilkunastu złotych w bilonie.

Władze wszczęły energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprawców włamania.

Sfingowany napad bandycki

Pomysłowy robotnik stanie przed sądem

Inowrocław, 17 listopada.

Celem zakupienia towarów wysłał kupiec Bolesław Kamiński z Pakości swego robotnika 19-letniego Floriana Jankowskiego do Mogilna, dając mu na ten cel 570 zł.

W drodze na szosie pod Mierucinem Jankowski napadnięty został przez robotnika kolejowego Kazimierza Hetmana z Jakości, który zadawszy mu szereg ciężkich ran na głowie, obrabował go z gotówki, poczem zbiegł. Jankowski wrócił do Pakości złożył odnośne zeznania wobec czego policja wszczęła dochodzenia, które dały rewelacyjny wynik.

Jak się okazało bowiem Jankowski sam namówił Hetmana, by obrabował go z pieniędzy, którymi mieli się podzielić.

Ciekawem jest to, że rany zadane

mu przez Hetmana są istotnie bardzo poważne. Mimo to fakt ten nie uchroni go od odpowiedzialności sądowej za usiłowane sfingowanie napadu rabunkowego.

Matka wyrzuciła dziecko z wagonu

Zbrodniarkę osadzono w więzieniu

Lublin, 17 listopada.

Mieszkanca wsi Leśniów, w powiecie Brody, 22-letnia Ewa Tymczyszyn, pracowała w Krzemieniu, jako służąca u jednej z zamożnych rodzin tamtejszych utrzymując jednocześnie bliższe stosunki z młodym synem swoich gospodarzy.

Na skutek tej zakazanej miłości, Tymczyszyn powiła dziecko, do którego jednak młody ojciec nie przynależał. Chlebodawcy nadomiar złego, wymówili

dziewczynie pracę, zostawiając ją bez jakichkolwiek środków do życia.

Nieszczęśliwa matka, ulegając namowom przyjaciółki swojej, Marji Sidorczuk, wsiadła wraz z nią do pociągu, przechodzącego przez Krzemieniec, i w czasie jazdy wyrzuciła swe dwutygodnie we dziecko przez okno wagonu.

Policja zatrzymała zaborczynię własnego dziecka i oddała ją do dyspozycji władz sądowych.



Do nabycia we wszystkich księgarniach.

I. **KING OF THEATRE CZARY** W roli tytułowej **CHARLIE CHASE** piosenki pełne humoru w języku niemieckim. Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 12-ej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

II. **„MACISTE — IMPERATOR“** W roli tytułowej **MACISTE — BARTOLOMEO PAGANO.** dramat sensacyjny w 12-tu akt. 20-10

SLIM Summerville to bezkonkurencyjny król humoru i dowcipu

„SLIM i GRIM“ to największa bomba śmiechu to najradykałniejsze lekarstwo na kryzys

wkrótce „METRO i ADRIA“.

3.95 WIELKA PROPAGANDA SZWAJCARSKICH zegarków i budzików kieszon. wyr. wiecz. szkło 5 lat gwarancji. 3.95 świec. cyfbl. 4.95, 8.95 i 15.20, 25 na rękę męskie lub damskie 8.95, 12.5 i 18.25 Dewiski od zł. 1. budziki od 7.50 damskie złote 21.50 i t. d. Renercia na miejscu. Fabr. zeg. Chronometre Łódź, Piotrkowska 116.

UWAGA!! Ostatni tydzień w Łodzi **Prof. Foody grafolog** Światowej sławy. Przyjmuje codziennie od godz. 12-2 po poł. i 4 do 7 pp. PIOTRKOWSKA 121, m. 7. front. 35-3

OLLA GUM NIE PRZERWATYWI! lecz wyraźnie PRZERWATYWI „OLLA“ winien Pan zadać, rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak naener iczniej odrzucać. Prawdziwe, jedynie z nazwą „OLLA“ z tą marką na każdej kopercie

piękne, białe zęby mydełko do zębów pasta na eliksirze **CHERYS**

Dr. med. **SOMMER POWRÓCIŁ** Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26. choroby skórne, weneryczne i kobiece. O 19 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Dr. MED. **M. Glazer** Choroby skórne i weneryczne POWRÓCIŁ. 30-2 Zielona 6, tel. 185-49. przyjmuję od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.

Doktor **BERMAN** choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe **CEGIELNIANA № 15** tel. 149-07. Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-1.

SZKOŁA TAŃCÓW TOWARZYSKICH **Zygmunta Henrykowskiego** CEGIELNIANA 21 tel. 168-43 zawiadamia, że w tych dniach rozpoczyna kurs dla początkujących, w grupach, zaawansowanych i pojedynczo. Dogodne warunki. Zapisy od 10 do 22 godz. 30-2

DR. MED. **St. Praport** GINEKOLOG - UROLOG choroby kobiece i dróg moczowych przeprowadził się na ul. **GDAŃSKA 93**, tel. 08-95. przyjmuję od 4-7 popoł.

LEKARZ - DENYISTA **JAKÓB KARMAZYN** UL. POŁUDNIOWA 2, tel. 114-36 **powrócił!**

przyjmuje codziennie od 9-1 i od 3-7-ej 30-2 **POKÓJ** frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9-10, 2-4, 7, 8 wiecz. **JEUNE** française ayant encore quelques heures libres. Recherche lecons. Tel. 226-02 de 9 a 10 et 2 a 3.

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy - specjalistów **ZAWADZKA 1.** tel. 205-28. czynna od 8 rano do 9 wieczór. 11-1 i przyjmuje 2-3 i kobieta-lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. leczenie chorób **WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH. Porada 3 zł.**

DR. MED. **Z. Stachowska** Akuszerka i choroby kobiece, przeprowadziła się na **PIOTRKOWSKA 153** telef. 145-10, przyjmuje od 3-6 wiecz. 30-2 **ZŁOTO, BIŻUTERJE,** kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

Dr. MED. **J. Schorr** (latem w Iwoncu - Zdroju) ordynuje do końca maja w chorobach serca i sklerozy. **ŁÓDŹ, GDAŃSKA 11.** Telef. 226-85. 30-2 **POTRZEBNE** szwaczki do rekawiczek wykwalifikowane z maszynami Hako, 11-ro 1 listopada 9. **POSZUKUJE** 2 pokoi z kuchnią i wygodami bez odstepnego z podaniem sumy komornego. Oferty sub „C.B.A.“



Na szerokim świecie

Al. Brown zwycięża przez k. o. — Sześciodniówka berlińska. — Tragiczna śmierć znakomitego motocyklisty francuskiego. — Arne Borg pokonany. — Przed meczem Anglja — Austria

Mistrz bokserski świata w wadze koguciej Al Brown stoczył w poniedziałek walkę z mistrzem Francji Emilem Pladnerem.

Brown załatwił się z przeciwnikiem w stosunkowo krótkim czasie, gdyż już w drugiej rundzie posłał go na deski i francuz został wyliczony.

Mało u nas znany sport piłki rowerowej cieszy się w Szwajcarii kolosalnym powodzeniem.

Przed kilku dniami odbył się w Zurychu mecz rewanżowy między mistrzowską drużyną świata Wanderlusa (Frankfurt) a St. Gallen (Zurych), zakończony zwycięstwem zespołu szwajcarskiego w stosunku 6:5.

Drużynowy mistrz bokserski Niemiec w boksie Punching-Club (Magdeburg) pokonany został w Kolonii w rekordowym stosunku 13:3.

W Południowych Niemczech wprowadzone zostanie najprawdopodobniej już w najbliższym czasie zawodostwo do piłki nożnej.

Kluby tamtejsze na ostatnim odbytem zebraniu wypowiedziały się za wprowadzeniem profesjonalizmu i już obecnie prowadzone są pertraktacje z graczami w sprawie wynagrodzeń za grę.

Projekty piłkarzy polskich

Zarząd PZPN ustalił w głównych zarysach projekt kalendarzyka spotkań międzypaństwowych w r. 1933.

Reprezentacja nasza grać będzie w dniu 4 czerwca z Belgją, następnie z Italią, Rumunją (wrzesień) i Jugosławią (październik).

Wszystkie te spotkania odbędą się w Polsce. Projektowany jest tylko jeden mecz wyjazdowy do Łotwy.

U progu sezonu hokejowego w Łodzi

W związku z zbliżającym się sezonem hokejowym w Łodzi, ŁOZHL organizuje od przyszłego wtorku kursy na sędziów hokejowych, na które przyjmowane są jeszcze zapisy kandydatów. Podział klubów na klasy nastąpi dopiero po ukończeniu sezonu, a mianowicie do klasy A wejdą mistrz i wicemistrz na r. 1933 zaś do klasy B wszystkie pozostałe kluby. Rozgrywki w sezonie bieżącym odbędą się jeszcze tak, jak w latach ubiegłych, a mianowicie wszystkie kluby będą walczyć ze sobą w jednej grupie i jedynie drużyna mistrzowska weźmie udział po raz pierwszy w grach o tytuł mistrza Polski, które odbędą się w Krynicy.

W sezonie bieżącym Łódź zostanie wzbogacona o przepisowy tor hokejowy, gdyż ŁKS przystąpił już do ulepszenia swego toru, przez wybudowanie wysokich „band” poprzecznych i prowizorycznych trybun.

W „sześciodniówce” berlińskiej uległ w dniu wczorajszym bardzo poważnej kontuzji znany kolarz niemiecki Tietz.

W godzinach wieczorowych „sześciodniówka” została wreszcie zakończona.

Zwyciężyła para francuska Brocardo Guimbriere przed parą Schön-Funda.

Sześciodniówka cieszyła się kolosalnym zainteresowaniem publiczności.

Jean de Latour, znany motocyklista francuski uległ przed kilku dniami śmiertelnemu wypadkowi.

Po odbyciu treningu na torze Linas Monthery, Latour miał zamiar zjechać z toru, gdy zupełnie nieoczekiwanie najeżdżał na inny zawodnik.

Zderzenie było bardzo silne i Latour padł nieprzytomny.

Został on odwieziony do szpitala, lecz zmarł po kilku godzinach nie odzyskawszy przytomności.

Francuski sport motocyklowy poniósł olbrzymią stratę, gdyż nazwisko Jean de Latour było niejednokrotnie zapisane na liście rekordzistów francuskich.

We Wiedniu na wielkim meetingu pływackim zanotowano ogromną sensację.

Pojedynek między szwedzkim za-

wodowcem Arne Borg, a nową gwiazdą węgierską Meszöly na 100 jardów zakończył się nieoczekiwanie zwycięstwem młodego węgry w czasie 55,2 s. Czas Arne Borga wynosił 55,3 sek.

Pisaliśmy już o olbrzymim zainteresowaniu meczem piłkarskim Anglja — Austria który będzie niewątpliwie największym wydarzeniem sportowym Europy ostatnich czasów.

Reprezentacja Austrii ustalona zostanie dopiero po zakończeniu pierwszej rundy rozgrywek mistrzowskich, a więc około 20 bm. Dla zespołu reprezentacyjnego przewidziane są dwa mecze we Wiedniu prawdopodobnie z drużynami czeskiemi.

Pozatem drużyna austriacka odbędzie w Londynie dwa treningi jeden w dniu 3 grudnia na boisku drużyny Arsenal, drugi w dniu 5 grudnia na boisku Chelsea, gdzie odbędzie się mecz z Anglja.

Legja — Podgórze w Częstochowie

W niedzielę decydująca rozgrywka o wejście do Ligi.

Trzeci decydujący mecz o wejście do Ligi wyznaczony został przez Wydział Gier i Dyscypliny PZPN już na nadchodzącą niedzielę do Częstochowy.

Kiełcki Okręgowy Związek Piłki Nożnej zwrócił się w tej sprawie do PZPN-u, wskazując na, że i w roku ubiegłym decydujące spotkanie półfinałowe o wejście do Ligi odbyło się w Częstochowie, przyczem gospodarze zawodów należycie wywiązały się ze swego zadania, zapewniając drużynom bezpieczeństwo i pilnując porządku na zawodach.

Pozatem Kiel. OZPN wskazał również na to, że rozegranie meczu tego w Częstochowie przyczyni się popularyzacji sportu piłkarskiego w tym okręgu. Motywy te skądinąd zupełnie słusz-

ne, nie powinny być jednak przekonane naszych naczelnych władz piłkarskich, które w pierwszym rzędzie powinny dążyć do tego, by żadna z zainteresowanych drużyn nie miała handicapu w meczu decydującym.

A przecież odległość z Krakowa do Częstochowy jest kilka razy mniejsza aniżeli z Poznania do Częstochowy.

Dlaczego więc gracze Legji muszą spędzić w pociągu kilkanaście godzin, a zawodnicy Podgórza zafedrować kilka? Naszym zdaniem należało wybrać Warszawę lub ewentualnie Łódź jako miast położonych w połowie drogi od Poznania i Krakowa. Gdyby Legja nie zgodziła się na rozegranie zawodów w Częstochowie, protest jej byłby zupełnie uzasadniony.

Echa zatargu Podgórze — Polonia

Oświadczenie wiceprezesa KOZPN. red. M. Stattera

Od red. M. Stattera, wiceprezesa KOZPN i jednego z członków komisji, która przeprowadzała w dniu 13 listopada b. r. dochodzenie w sprawie protestu Polonii z Przemyśla, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Dopóki Wydział Gier i Dyscypliny PZPN nie wyda ostatecznego orzeczenia, uważam za niedopuszczalne omawianie publicznie szczegółów związanego z przeprowadzeniem śledztwa.

Niemniej w imię prawdy i uniknięcia zaciemnienia sprawy pragnę stwierdzić, że większość opublikowanych

przez korespondenta przemyskiego szczegółów w IKC z dnia 16 listopada b. r., pochodzących jakoby z posiedzenia tejże komisji, nie odpowiadają prawdzie i są zaczerpnięte z powietrza.

Co się tyczy ofiarowania KS Podgórze 350 dolarów za wycofanie swej drużyny z dalszych gier o wejście do Ligi, oświadczam, że Zarząd KOZPN jako zwierzchnia władza KS Podgórze, po przeprowadzeniu dochodzenia przestał akta sprawy do PZPN-u, celem ostatecznego załatwienia.

Aktualja ze Śląska

Sztuczny tor tyżwiarski, został onegdaj otwarty. Uroczystość otwarcia zaszczycił swą obecnością, prezydent miasta Katowic dr. Kocur. Zjechał się już niemal wszyscy czołowi tyżwiarze kraju, którzy pod baczny okiem trenera PUWF p. Juroka, zaprawiają się już na przyszły sezon.

Mieczysław Miłkuła, bramkarz hokejowy Sl. T. Ł. zamierza opuścić swą drużynę i w przyszłym sezonie zasilić szereg Cracovii.

Zawodowcy — pięściarze polscy przygotowują dwie imprezy, w Warszawie i Łodzi. W programie figurują nazwiska Bobby Spunnera (Austria), Pi-stulla (Berlin), Saengera (Wrocław), Koska (Gliwice), Lauba (Austria) i innych.

Piaczek, znany pięściarz wagi ciężkiej, ostatnio AK. Bytom „06”, przystąpił do Policyjnego K. S. Katowice, który nareszcie będzie miał stałego reprezentanta tej wagi.

Dalszy ciąg turnieju gier sportowych Triumphu.

W sobotę odbędą się w sali Niemieckiego Gimnazjum od godz. 17-ej dalsze spotkania w grach sportowych o puchary „Triumfu”. Mianowicie w siatkówce żeńskiej ŁKS spotka się z HKS-em i w koszykówce męskiej „Geyer” walczyć będzie z „Triumfem” i KPZjednoczone z YMCA. Wszystkie powyższe mecze zapowiadają się b. ciekawie.

ŁTSG zwycięża w Aleksandrowie

ŁTSG bawiło ubiegłej niedzieli w Aleksandrowie, gdzie rozegrało mecz towarzyski z Aleksandrowskim Tow. Gimn. odnosząc wysokie zwycięstwo w stosunku 9:0 (2:0). Przewaga łodzian nad przeciwnikiem była przez cały czas meczu kompletna.

Kto walczyć będzie

na zawodach K P Zjednoczone.

Zestawienie par na niedzielne zawody bokserskie międzyklubowe „KPZjednoczone” zostało już dokonane, i przedstawia się następująco: Michalak (Zj) — Krzywański I (ŁKS), Kijewski (Zj) — Nowicki (IKP), Zieliński (Zj) — Nikonorow (IKP), Roguszewski (Zj) — Gołębiowski (IKP), Marczewski (Zj) — Owczarek (IKP), Pawlak (Zj) — Ostrowski (G), Lł-piec G) — Stahl II (IKP), Rosław (Zj) — Kempa wzgl. Łempień (IKP).

Pozatem w ramach powyższych zawodów odbędą się również trzy zapowiedziane walki eliminacyjne na mecz Łódź — Sztokholm.

Sędzią ringowym zawodów będzie prez. ŁOZB p. Otto Landeck.

Mecz bokserski

Skoda — Zjednoczone.

Na 18 grudnia b. r. wyjedzie drużyna bokserska KPZjednoczone do Warszawy, gdzie rozegra mecz towarzyski z tamtejszą Skoda. Mecz Skoda — Zjednoczone zapowiada się b. ciekawie, gdyż jak wiadomo, drużyna warszawska została wzmocniona czołowymi bokserami łódzkiemi: Cyranem, Pisarskim i Seweryniakiem.

Trzy międzynarodowe imprezy motorowe w Polsce

W międzynarodowym kalendarzyku sportów motorowych na rok przyszły Polska wymieniona jest trzykrotnie, a mianowicie: 11.VI — doroczny uliczny wyścig automobilowy we Lwowie, 18.VI — motocykl w Grand Prix Polski, 9.VII — motocyklowy wyścig górski w Wiśle. W terminarzu uderza brak wyścigu Tatrzańskiego.

Odpowiedzi Redakcji

J. Gos — Radom. Wypełnił Pan warunki konkursu.

Z. Wolski — Zd. Wola. Dziękujemy za pozdrowienia, i radzimy cierpliwie czekać na wynik konkursu.

W. Straszewski — Włocławek. Kupony otrzymaliśmy.

E. Rapke — Tomaszów. Został Pan dopuszczony do konkursu.

Z. Debowski — Radogoszcz. List otrzymaliśmy. Sprawy, które P. porusza były już omawiane na łamach naszego pisma.

S. Szlakowski — Łódź. Kupony otrzymaliśmy.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Prenumerata: z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy; najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy; najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redakcji odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ostatnia minuta.

Wielka afera w Budapeszcie

Aresztowanie 33 urzędników magistrackich

Budapeszt, 17 listopada.
(Telegram własny).

(t) W magistracie wykryta została wielka afera. Okazało się, iż urzędnicy wydziału podatkowego drogą rozmaitych oszukańczych manipulacji, przywłaszczali sobie część sum, wpływających tytułem... podatków.

Naskutek zarządzenia prokuratora aresztowano 33 urzędników tego wydziału.

Również wdrożone zostało dochodzenie przeciwko wielu restauratorom, którzy byli w kontakcie z oskarżonymi urzędnikami magistratu.

Lekarz zabił swego rywala,

a następnie popełnił samobójstwo

Paryż, 17 listopada.
(Telegram własny).

(t) W Compiegne rozegrała się wczoraj straszna tragedia na tle miłosnym. Jeden z lekarzy z okazji swych zaręczyn wydał wielkie przyjęcie, na które zaproszono około 300 osób. W czasie przyjęcia drugi lekarz, który był zakochany w narzeczonej kolegi wyjął z kieszeni rewolwer i oddał do swego rywala 3 strzały, raniąc go śmiertelnie.

Po dokonaniu morderstwa, skierował łufę rewolweru do siebie, zabijając się na miejscu.

Anglia wznowi rokowania z Sowietami

o zawarcie traktatu handlowego

Londyn, 17 listopada.
(Telegram własny).

(t) Angielski minister spraw zagranicznych, Simon, odbył naradę z nowym sowieckim ambasadorem, któremu oświadczył, iż Wielka Brytania gotowa jest wkrótce rozpocząć rokowania o zawarcie nowego traktatu handlowego.

Jak wiadomo, rząd angielski wypowiedział Sowietom umowę handlową naskutek nacisku sfer przemysłowych i finansowych.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Codzienna nowelka

Niezwykły zakład

— Kryzys, coraz gorzej, coraz trudniej utrzymać się na powierzchni — wzdychał ciężko właściciel niewielkiej jadalni, położonej w jednej z uboższych dzielnic Nowego Jorku. — Już od trzech godzin sklep jest otwarty, a do tej pory ani jednego kupującego! Jeśli tak dalej pójdzie, trzeba będzie zlikwidować interes i szukać jakichś innych źródeł dochodu!

W jadalni istotnie panowała głucho cisza. Jedyna kelnerka, którą zatrudniał właściciel lokalu udała się do urzędu miejskiego, by zapłacić jakiś podatek.

Właściciel jadalni przejrzał poranną gazetę i zastanawiał się co ma dalej robić.

I nagle w drzwiach lokalu ukazał się jakiś młody, dość elegancko ubrany mężczyzna.

Właściciel jadalni powitał go bardzo uprzejmie. Przecież to był pierwszy człowiek, który tego dnia zawitał do niego!

Przybyły okazał się cudzoziemcem

Łcha strasznej katastrofy w Warszawie



Ciekawe zdjęcie z katastrofy w Warszawie. Jak wiadomo, zawałiła się ściana szczytowa browaru „Haberbusch i Schiele”, grzebiąc pod gruzami 18 osób.

Katastrofalny pożar paronca



W porcie amsterdamskim spłonął w w tych dniach olbrzymi, 15.000-tonny, parowiec holenderski „P. C. Hooft”. Statek powrócił właśnie z Indii holenderskich. Tysiące ludzi przyglądało się bezradnie płonącemu okrętowi. Wszelka pomoc była bezskuteczna.

Władze sowieckie

wysłały 208 spekulantów na wyspy sołowieckie

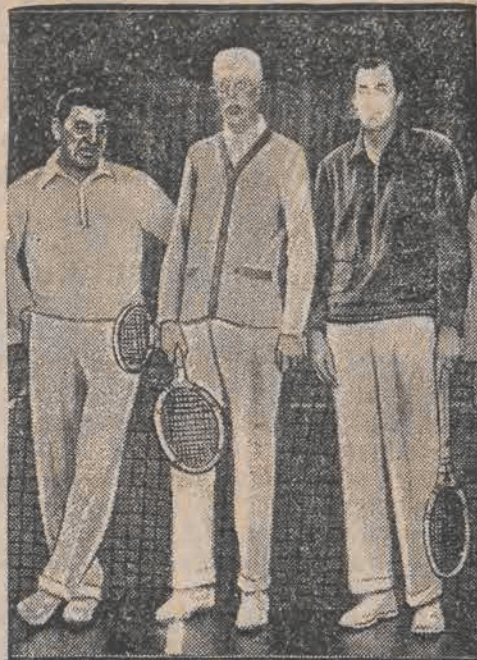
Ryga, 17 listopada.
(Telegram własny).

(t) Władze sowieckie wydały ponownie ostre zarządzenia w sprawie walki ze spekulacją, albowiem okazało się, iż spekulanci ostatnio wyrubowali ceny tak, że towary w wolnym handlu zwyczajnie podrożały prawie o 50 procent.

Na mocy decyzji G.P.U. w Leningradzie aresztowano 208 spekulantów, którzy zostali wysłani na wyspy Solowieckie.

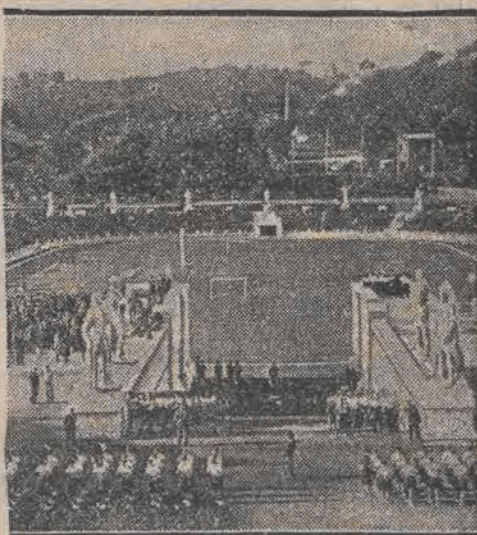


Król szwedzki gra z cyrkiem Tildena



Król szwedzki, Gustaw, który mimo 74 lat gra stale w tenisa i często bierze udział w turniejach pod pseudonimem „Mister G.”, gości u siebie cyrk Tildena, rozgrywając z nim szereg spotkań. Na zdjęciu widzimy (od lewej): Najucha, króla Gustawa i Tildena.

Forum Mussoliniego w Rzymie



W tych dniach otwarto w Rzymie nowe, gigantyczne forum sportowe, które nazwane zostało forum Mussoliniego.

Budapeszt, 17 listopada.

Miasto Kecskemet zostało wczoraj pozbawione elektryczności. Wszystkie fabryki w mieście stanęły a na ulicach zapanowała ciemność. Jak się okazało, głównym sprawcą pozbawienia miasta światła był... wróbel. Ptaszek ten siadł na przewodach wysokiego napięcia w elektrowni i spowodował krótkie spięcie. Uszkodzenie naprawiono dopiero po dłuższym czasie. Wróbel poniósł śmierć na miejscu. (sb).

— W takim razie możemy się założyć!

— Doskonale — zapalił się właściciel lokalu. — Złożymy się o 100 dolarów!

— Ale panie — uśmiechnął się cudzoziemiec. — Jestem uczciwym człowiekiem i nigdy bym nie założył się o tak znaczną sumę, skoro jestem przekonany, że wyjdę zwycięzca. Mogę najwyżej założyć się o dwa centy.

— Doskonale, przystaje na tę sumę. Był rzeczywistość bardzo głodny. Na ciastka nie zwracał żadnej uwagi.

Bułki widocznie bardzo mu smakowały, gdyż polknął jedną za drugą.

W ciągu krótkiego czasu spożył przeszło dwadzieścia sztuk.

Restaurator nie tracił jednak nadziei, że wygra zakład.

— Przecież zostało jeszcze najmniej trzydzieści bułek — myślał. — A później przyjdą ciastka. Nie, ten człowiek z pewnością nie da sobie rady.

Istotnie młodzieniec jadł coraz wolniej. Było już widoczne, że lada chwila będzie musiał się poddać. Właściciel lokalu już zacierał ręce z radości.

— Przynajmniej wygram zakład — pocieszał się. — W tych ciężkich czasach i to coś warte! Rachuneczek będzie słony!

Tymczasem młodzieniec odsunął kosz z bułkami.

— Mam już tego dość! — zawołał. — Najadłem się przyswoicie! Dostanie pan swoje dwa centy i bądź pan zadowolony, żeś wygrał zakład!

— A rachunek? — zawołał restaurator.

— Jaki rachunek! — oburzył się młodzieniec. — O rachunku nie było mowy. Złożyliśmy się o dwa centy i wszystko w porządku. Gdyby nawet pan wystąpił ze skargą sądową, to każdy sędzia przyznałby mnie rację!

Mówiąc to rzucił na stół dwa centy. Restaurator oczywiście był innego zdania. W innym wypadku z pewnością nie darowałby mu swoich pieniędzy, ale nagle strzeliła mu do głowy świetna myśl.

— Daruję panu wszystko — rzekł. — Musi pan jednak powtórzyć tę samą historię z moim konkurentem, który ma restaurację po przeciwnej stronie ulicy. Oczywiście nie dziś, ale jutro! Dostanie pan za to pięć dolarów! Pieniądze już jutro płacę.

— Pięć dolarów, to mało. Właśnie ten konkurent, o którym pan mówi dał mi 10 dolarów.

Tłum. D.